

TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, ZMP, studia

Warunki przyjęcia na studia na Politechnikę Warszawską

No i potem, jak składałem podanie o przyjęcie na Politechnikę, no to powiatowy związek ZMP wydał mi oczywiście zaświadczenie, że jestem członkiem Związku Młodzieży Polskiej, aktywnym działaczem i jak najbardziej Związek popiera moją kandydaturę jako kandydata na wyższą uczelnię. Więc miałem to zaświadczenie od ZMP, dostałem też zaświadczenie o tej pracy w brygadzie SP drugie też. Ważne bardzo było to, że ja w tej „Służbie Polsce” pracowałem. Tak nawiasem mówiąc, jak już byłem na studiach w Warszawie, to spotkałem Romka Kłosowskiego w Warszawie, na ulicy: „Romek, a co ty robisz?” „Ja jestem instruktorem politycznym.” „Gdzie?” „W «Służbie Polsce»”. Ja nie byłem ani na żadnym zebraniu ZMP w Białej Podlaskiej, ani na innym spotkaniu, tylko tyle, że raz przyszedłem na ten wyjazd na wieś w sprawie tych kołchozów i to wszystko, nic więcej. Nie miałem żadnego absolutnie związku. Po zaświadczenie się zgłosiłem, wypisali, koniec.

Złożyłem papiery na Politechnikę, złożyłem podanie, jeden załącznik, ile tam rodzice posiadają, jakie gospodarstwo. Gospodarstwo było niewielkie, nie wiem – siedem czy osiem hektarów, chociaż też tym rolnictwem się właściwie rodzice nie zajmowali. Zaświadczenie z ZMP, zaświadczenie ze „Służby Polsce”, no i co tam jeszcze było? Oczywiście, świadectwo dojrzałości, no podstawowy załącznik. No i jeszcze zdawałem egzamin z matematyki i z fizyki, z którymi przedmiotami w ogóle żadnego kłopotu nie miałem. Z jednego piątka, z drugiego piątka, koniec. No i oczywiście zostałem przyjęty na Politechnikę.

Początkowo to nie miałem gdzie mieszkać, więc mieszkałem u swojej cioci, czyli siostry mamy w Otwocku, no i z Otwocka pociągiem elektrycznym do Warszawy przyjeżdżałem codziennie. To było kłopotliwe bardzo. Nie dostałem od razu akademika, ale potem przez jakiś czas... Kolega miał i jego wujek takie mieszkanie w Warszawie na ulicy Koszykowej, to już blisko było nawet Politechniki, no i mnie też przygarnął. Ale to jakieś dwa tygodnie tam z nim mieszkałem i wreszcie dostałem

akademik na placu Narutowicza w Warszawie. To już było gdzieś powiedzmy pod koniec października. No i mieszkałem do końca w akademiku.

Data i miejsce nagrania	2019-04-10, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"